

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO SONICZNE
SPOTKANIE #72:
Acrolink Mexcel 7N-PC9100 vs. Acrolink Mexcel 7N-PC9300

Cena: Acrolink Mexcel 7N-PC9100 – 16 000 zł
Acrolink Mexcel 7N-PC9300 – 16 000 zł

Dystrybucja: [Nautilus Hi-End](#)

Kontakt:

ul. Malborska 24, 30-646 Kraków
tel./fax: 12 425 51 20/30
tel. kom.: 507 011 858

e-mail: info@nautilus.net.pl

Strona producenta: [Acrolink](#)

Strona polskojęzyczna: [Acrolink](#)

Tekst: Wojciech Pacuła

Sesja

I

Płyty użyte do odsłuchu:

- Chet Baker, *Strollin'*, Enja/World, TKCW-32191, CD.
- Miles Davis, *Kind of Blue*, Capitol/Sony Music Entertainment, SICP-20001, Blu-spec CD.
- Tsuyoshi Yamamoto Trio, *Misty*, Three Blind Mice/First Impression Music, XRCD.

System:

- Odtwarzacz CD: McIntosh MCD301
- Wzmacniacz mocy: McIntosh MC275 (ver. III); lampy: [KT88 – EAT, 12AX7/12AU7](#)
- Kolumny wolnostojące: Dynaudio Sapphire (30th Anniversary)
- Interkonekty: [Tara Labs ISM The 0.8](#)
- Kable głośnikowe: Tara Labs The 0.8
- Kondycjoner sieciowy: Nordost Thor
- Kable sieciowe: Nordost

Sesja

II

Płyty użyte do odsłuchu:

- Lars Daniellson & Leszek Możdżer, *Pasodoble*, ACT Music+Vision, ACT 9458-2, CD; recenzja [TUTAJ](#).
- Daniellson/Dell/Landgren, *Salzau Music On The Water*, ACT Music+Vision, ACT 9445-2, CD; recenzja [TUTAJ](#).
- *Pastime With Good Company. 1998-2003*, Various artists, Alpha, CD 901, CD.
- Steven Bernstein, *Diaspora Hollywood*, Tzadik Records, CD.
- Esther Ofraim, *Esther*, AIR/FIM, ATR XRCD 04, XRCD2.

System:

- Odtwarzacz CD: [Ancient Audio Lektor Grand SE](#)
- Wzmacniacz mocy: [Ancient Audio Silver Grand Mono](#) + lampy: [Create Audio Golden Jazz Series 300B](#)
- Kolumny podstawkowe: [Sonus faber Electa Amator I](#) (modyfikowana zwrotnica, podstawki custom)
- Interkonekty: [Acrolink Mexcel 7N-DA6300](#)
- Kable głośnikowe: Tara Labs Omega
- Kondycjoner sieciowy: brak
- Listwa sieciowa: plastik (źródło – Catstorama + rozdzielka) + Oyaide
- Kable sieciowe: Acrolink Mexcel 7N-PC9300 x 4

Tekst ten miał się ukazać w zeszłym miesiącu – przyjazd do Krakowa pana Kiuchi (opis [TUTAJ](#)) zmienił jednak te plany i przyznaliśmy pierwszeństwo relacji z jego udziałem. Wszystkich, którzy oczekiwali na opis porównania dwóch topowych kabli sieciowych japońskiej firmy Acrolink, a przy tym najlepszych – moim, ale nie tylko – zdaniem kabli sieciowych na świecie, serdecznie przepraszam. Ale przecież nie co dzień zdarza się, żeby ktoś tej miary, co właściciel Combak Corporation spotykał się z Krakowskim Towarzystwem Sonicznym – po prostu to nie mogło czekać i materiał musiał się ukazać gorąco.

WPROWADZENIE

Kable sieciowe jednak nie zginęły, nie umknęły naszej uwadze, nigdzie się nam nie zapodziały. A rzecz, powtórzę, dotyczy topowych, niesamowicie drogich kabli sieciowych japońskiego specjalisty – starszej wersji ‘9100’ oraz najnowszej ‘9300’, należących do prestiżowej serii Mexcel (te same kable znajdziemy w ofercie Esoterica – oznakowanie jest identyczne, z tym że zamiast logo Acrolinka jest logo Esoterica). Z tego, co wiem to jedyne takie porównanie w specjalistycznej prasie audio.

Na pierwszy rzut oka rzecz wydawałaby się pozbawiona sensu, ponieważ nowe kable ‘9300’ różnią się od starych tylko jednym szczegółem – nieco inną powłoką zewnętrzną, w której zawarto sproszkowany materiał mający jeszcze lepiej zabezpieczać kabel przed promieniowaniem EMI. Zmienił się też nieco kolor powłoki, ponieważ przezroczysta koszulka zewnętrzna jest teraz mniej mleczna niż przedtem, a przez to wydaje się, że głęboka czerwień kabla jest teraz jeszcze głębsza. Co ciekawe, cena pozostała (z tego, co wiem na dzień dzisiejszy) taka sama. Mimo że koszt wykonania kabla jest wyższy. Jak to możliwe? Ano Japończycy postanowili zrezygnować z pięknego, cudownie pachnącego, drewnianego pudełka, w które pakowany był kabel ‘9100’ na rzecz klasycznego, tekturowego. Jak się okazuje, owo drewniane pudełko było dość drogie. Jego brak zrekompensował zaś podwyżkę ceny wytworzenia. Czy to dobrze? Sam nie wiem – japońskie produkty są tak niezwykle między innymi dlatego, że wszystko jest w nich perfekcyjnie dopracowane i opakowane. A tak drogi produkt powinien być też odpowiednio traktowany. Zresztą kabel i tak jest kosmicznie drogi, więc gdyby był nieco droższy, niewiele by to raczej zmieniło. Z drugiej strony to przejaw innej cechy japońskich producentów – niesamowitego szacunku dla klienta, niemal „rodzinnej” więzi, jaką starają się wytworzyć między marką i kupującym. Tak po prostu mają. A chęć utrzymania starej ceny jest częścią takiego podejścia. Nie potrafię więc ocenić, czy taki ruch jest dobry, czy raczej nie.

Generalnie jednak to rzecz pomniejsza, bo najważniejsze jest to, jak tak mała zmiana mogła wpłynąć na dźwięk. Zanim do tego dojdzie, jeszcze dwa słowa dotyczące cyklu produkcyjnego tej firmy. Jak wiadomo, Acrolink jest częścią większej firmy Acrojapan, a ta współpracuje na zasadzie joint-venture z gigantem, firmą Mitsubishi Cable Industries Ltd., będącą z kolei własnością megagiganta, Mitsubishi Industries, właściciela stoczni, firm zbrojeniowych, telekomunikacyjnych itp. To oni okablowali (chodzi o łącza cyfrowe) wszystkie wahadłowce NASA, ale i dostarczają okablowania dla samolotów wojskowych japońskich sił zbrojnych. Kiedy MCI otrzymuje zlecenie na konkretny projekt, przygotowuje pod jego kątem konkretny kabel, najczęściej usprawniając poprzednią konstrukcję. Od początku jest to projekt „skończony”, tj. produkuje się określoną

długość kabla. I koniec. Z założenia jest to więc produkcja typu „Limited Edition”. Z kolei Acrolink otrzymuje to, co po owych projektach zostaje, konfekcjonuje to i sprzedaje. My dostajemy więc coś jeszcze bardziej limitowanego – „Ultra Limited Edition”. Kiedy kabel się kończy, nie jest już więcej sprzedawany, bo go fizycznie więcej nie ma i nie będzie. I tak było z kablem sieciowym 7N-PC9100. Kiedy skończyły się zapasy, Acrolink ogłosił, że to koniec i trzeba będzie poczekać na nowy model. Czekaliśmy nań niemal rok, ale wreszcie jest. Wygląda niemal identycznie, jak starszy, jest prawie tak samo zbudowany i niemal (bo jednak odpada koszt pudełka) tyle samo, co stary kosztuje.

SETUP

Pewnie pamiętają państwo naszą ekscytację, której źródłem był model 7N-PC9100: jest to kabel, który sprawdza się w każdym systemie i zawsze, ale to zawsze winduje go w rejony, których być go nie powinno. Jego delikatnie cieplejszy, podkreślający nieco ciepłą średnicę dźwięk zdaje egzamin za każdym razem. Naturalne więc było, że byliśmy niesamowicie ciekawi, co też nowego ludzie z Mitsubishi i Acrolinka przygotowali. Bo przecież mogło być nie tyle, że nie lepiej, ale nawet gorzej, prawda?

Taka okazja nie zdarza się co dzień, dlatego starannie przygotowaliśmy się do tego porównania. W związku z nim odbyły się trzy spotkania (sesje) – jedno u Ryszarda i dwa u Janusza. Ja brałem udział tylko w dwóch, więc to właśnie ich dotyczy to sprawozdanie. Owo „drugie” spotkanie, a więc to beze mnie, było także inspirujące, ponieważ pokazało dwie sprawy. Jedna dotyczy długości Acrolinków. Niemal wszystkie kable ‘9100’, jakie przyleciały do Polski miały długość 1,5 m, co – biorąc pod uwagę ich koszt i realne potrzeby – wydawało się długością optymalną. Tak się okablowało kilkanaście osób w Polsce, w tym i ja. Wraz z nowymi kablami ‘9300’ ich polski dystrybutor, firma [Nautilus Hi-End](#) zamówił jednak jedną sztukę o długości 2 m, ponieważ potrzebna mu była do systemu w jego salonie. Ale tylko dlatego, że źródło stoi dość daleko od listwy zasilającej. Ponieważ jednak pierwsza partia zamówionych kabli bardzo szybko się rozeszła, razem z jednym kablem 1,5 m pożyczył ten dłuższy odcinek jednemu z członków KTS-u, Ryszardowi. A ten mu go już nie oddał. Na szczęście zapłacił :) Przez jakiś czas myślał, że mu się zwiduje, ale raz za razem, próba za próbą okazywało się, że dłuższy odcinek gra dużo lepiej niż krótszy. Dużo lepiej. Dlatego sprawdził to następnie w systemie Janusza, a ten raz usłyszawszy, co robi dodatkowe 0,5 m zamówił dla siebie taki sam i jeszcze jeden... 2,5 m. Okazało się bowiem, że długość miała największe znaczenie przy zasilaniu źródła (napędu) i przy podłączeniu do listwy kondycjonera.

Tak, kondycjonera, a nie listwy. Ci z państwa, którzy śledzą spotkania KTS-u zapewne wiedzą, że Janusz od lat korzystał z listwy sieciowej [Fadela](#), z firmowym kablem. Dopóki nie usłyszał kondycjonera przygotowanego przez [Ancient Audio](#). I to jest właśnie ta druga nowina – pan Jarek Waszczyszyn, właściciel AA, inżynier z krwi i kości, nie mogąc się pogodzić z tym, że kable sieciowe tak bardzo wpływają na dźwięk – a słyszał to wielokrotnie – zaprojektował coś, co miało te różnice całkowicie wyeliminować. Na stronie internetowej nazywa się to First Regenerator i jest połączeniem dwóch urządzeń – filtra sieciowego i kondycjonera sieciowego. FG wyposażony jest w pięć gniazdek – trzy dla urządzeń o niskim poborze prądu, np. źródła, przedwzmacniaczy itp. i dwa dla końcówek mocy. Trzy pierwsze wyposażone są w trzy, niezależne kondycjonery, a więc urządzenia generujące ultra-czystą sinusoidę 230 V o wybranej częstotliwości (jeszcze nie wiem, jakiej). Dwa ostatnie mają tylko równoległe filtry. Przypomnę, że kondycjonery tego typu produkuje [Accuphase](#) i [PS Audio](#), a i do mojego przedwzmacniacza Ayon Polaris II Gerhard Hirt, właściciel Ayona, przygotował kosztowny, nowy zasilacz Re-Generator, bazujący na identycznym rozwiązaniu. Przyjął w nim częstotliwość 60 Hz, a napięcie generowane jest bezpośrednio dla anod

lamp. Pierwsze trzy egzemplarze tego urządzenia sprzedały się od razu i nawet dla Janusza nic nie zostało, chociaż – nie słyszałem, tylko powtarzam to, co usłyszałem – różnica jest niewiarygodna. Ale nie to jest jednak najciekawsze – okazuje się, że z kondycjonerem, a więc – przynajmniej w teorii – ultra-czystym napięciem, kable Acrolinka wnoszą do dźwięku jeszcze więcej niż wcześniej i że różnica między 1,5, a 2 m była jeszcze wyraźniejsza. Jak to możliwe? Nie wiem i nikt tego nie wie, ale słysząc to, co słysząc.

ODSLUCH

Ponieważ odsłuchy, o których mówię ciągnęły się, z przerwami, ponad miesiąc, nie będę przytaczał wszystkich wypowiedzi i poszczególnych wątków, a w zamian za to postaram się przygotować syntezę tego, co mówili uczestnicy spotkań i co ja sam usłyszałem. Jak wspominałem, model '9100' gra z każdym systemem, zawsze i wszędzie. To fenomenalny kabel, w większości systemów najlepszy, być może dający lepszy dźwięk niż '9300'. Z tym, że ten ostatni w każdym elemencie przebija swojego poprzednika. Choć wygląda na to, że belkoczę coś pod nosem bez sensu i składu, to miesięczne odsłuchy za każdym razem potwierdziły nasze pierwsze spostrzeżenia, jeszcze z systemu Ryszarda. A rzecz zasadza się na tym, że w nowej wersji kabel Acrolinka ma tak wyśrubowane elementy, przede wszystkim rozdzielczość, dźwięczność i precyzję, że w części systemów pokaże za dużo – jeśli system ślizgał się po krawędzi agresji, to dostanie lekkiego prztyczka, który go przesunie na nie tą, co trzeba „stronę mocy”. W dźwięku '9300' jest tak ogromna ilość informacji, tak wyjątkowa intensywność, można nawet powiedzieć – „namiętność”, że jeśli system nie jest idealnie zrównoważony, jeżeli coś w nim „nie gra”, to nowy Acrolink go rozdepcze. Nie, żeby coś rozjaśniał, żeby grał jazgotliwie. To wciąż niebywale zrównoważony kabel, znacznie „ciemniejszy” niż tańsze '7100' i '7300'. Intensywność dźwięku, który można z nim uzyskać jest jednak tak duża, że urządzenia tego nie potrafią przetworzyć, są jak wąskie gardło, przez które informacje „rzygają” pod dużym ciśnieniem, zamiast naturalnie się przelewać.

Na tym tle, chcę to jeszcze raz podkreślić, '9100' ponownie wyciąga system na niewiarygodny poziom. To chyba właśnie tak w tym przypadku działa: starszy Acrolink „ciągnie” za sobą wszystko. Jego niezwykle rozdzielczy, ale i nieco miękki dźwięk nadaje wszystkim nagraniom patyny nobliwości, powagi, pełni itp. Kiedy jednak posłuchamy '9300', okaże się, że o ile starsza jego wersja wszystko musi „wydobywać”, ten kabel jest jak czyściutkie niebo, po prostu umożliwia grę na najwyższym poziomie. Także z nim wszystko jest „lepsze”, ale słysząc, że jest w to włożone mniej „pracy”, że nie trzeba żadnego wysiłku, żeby do tego doprowadzić. Tutaj nic niczego nie „ciągnie”. Dopiero z nim słysząc, że '9100' wraz z dźwiękiem, z ogromną sceną dźwiękową, stawia też przed nami cieniuchną mgiełkę, w całym paśmie. W porównaniu z żadnym innym kablem sieciowym, jaki słuchałem, tego nie słysząc i w takich starciach to kabel Acrolinka wydaje się nieporównywalnie mniej stłumiony. Jego nowa wersja jest jednak tak nieprawdopodobnie czysta, że słysząc to momentalnie. Ale, powtórzmy to, wcale nie w każdym systemie to będzie „dobre”. Tylko topowe urządzenia nie czują się zmieszane tym, co dostają. Dzięki temu bas w '9300' jest głęboki i bardzo zróżnicowany, a góra mocna i bardzo naturalna w swojej aksamitnej głębi. To najlepszy kabel sieciowy, jaki kiedykolwiek słyszałem. Czy można zrobić coś jeszcze lepszego? Oczywiście! Acrolink pokazał to właśnie teraz – słuchając '9100' zadawaliśmy sobie pytanie, co można w nim poprawić, skoro jest tak fantastyczny. Jak widać – można, ale „co” i „jak” wiadomo dopiero wtedy, kiedy dostajemy to do ręki. To po prostu nauka.

A różnice w długości? Porównanie takie wykonaliśmy w drugiej sesji. Jej problemem było to, że kondycjoner, który tak wszystkich wcześniej zaszokował, pojechał do nowego właściciela i słuchaliśmy systemu z listwą Oyaide dla źródła cyfrowego i z listwą z Castoramy dla wzmacniaczy. Inaczej się nie dało. I o ile różnice między '9100' i '9300' były fundamentalne i wcale nie subtelne, o tyle różnica między kablami o długościach 1,5 oraz 2 m była znacznie mniejsza niż by to wynikało z opisów chłopaków. Coś w tym jednak musi być, bo i Rysiek, i Janusz, w których

systemach to sprawdzili, wysułąli niemałe dodatkowe pieniądze na dłuższe biegi. Ja muszę jednak to usłyszeć sam, żeby móc takie rozwiązanie rekomendować. Dlatego też przygotowujemy trzecie spotkanie w tej sprawie – spotkanie, które będzie jednak w równej części poświęcone kondycjonerowi pana Waszczyszyna. I kto by się spodziewał jeszcze rok temu, że tak dużo wysiłku, takie duże pieniądze będziemy wkładali we właściwe przygotowanie napięcia sieciowego. Ale to naprawdę działa. Okazuje się bowiem, że sieć, to nie „akcesoria”, a równorzędny składnik systemu, a czasem nawet najważniejszy. Takie jest moje rozpoznanie na ten czas. Może w przyszłości zmienię zdanie, ale teraz mam właśnie takie i je dzielam...